

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośred-
niczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . zlr. 1—
w przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech . . . marek 2.

Burza minęła zwińmy parasole.

„Burza minęła — zwińmy parasole!”
Tak jedne państwa na drugie wołają,
Lecz każde mówi: ja poczekać wolę
I wciąż otwarte parasole mają.

Śliczny parasol, rękojeść z dział Krupa,
Druty z amatek mniejszego kalibru,
A na pokrycie lanc, bagnatów kupa —
I tak od Newy jest aż do Tybru! —

Za lada chmurką co grozié zaczyna,
Chociażby chmurka była bardzo mała,
Każdy natychmiast parasol rozpina,
Żeby za kohnierz mu się nie nalato.

Choć dyplomatów zaręczają karty,
Że z chmurek deszcze tych nie będą skore,
Każdy parasol swój trzyma otwarty,
Bowiem na każdej głowie czapka gore.

A choć koszt wielki i sarkania wszędzie
To stanu rzeczy nie weale nie zmieni,
I dyplomacja nie ma na względzie,
Bo koszta płaci nie z własny kieszeni.

I któż to taki co napędza chmury...
Co parasole trzymać w dłoni zmusza?
Och, to upióry dwa, strasznej natury,
Którymi szatan jak wiechemi wiatr rusza.

Jeden i drugi: **krzywd ciągłych szafarze**
Obaj krwi ehciwi — obaj ludożerco...
Obaj chadzali na biesiady w parze...
I w obu pełne **wspólnych** grzechów serce!

Nadchodzi chwila, w której zbiera burze
Kto wiatry sieje — i **obaj** siewacze,
Stanęli **przeciw...** i zadrżeli tchórze,
Bo nad głowami **obu**, kruk w snach kracze.

Polsko! Ty z chmur **ich** powstałej topieli,
Za **parasolem** — nie szukaj w potrzebie,
Choć Ci go **obaj** weiskać będą ehciwi...
Po burzy stońcem Bóg osuszy Ciebie.

Przegląd polityczny.

Leseps został wezwany do Berlina jak się dziś wykryło — na poufną naradę, czy nie dałoby się zrobić pomiędzy Niemcami a Francją takiego kanału, któryby stanowił granicę niewzruszoną między temi dwoma państwami. Leseps odpowiedział: „Rozszerzyć Ren od strony niemieckiej” — „A pomiędzy Rosją i Prusami?” — „Wtrącić następcę tronu. — Kanał niemożliwy (odrzekł zapytany) ale wał nieprzebyty a ruchomy można niewielkim kosztem wybudować.” — „W jaki sposób?” — „Odbudować Polskę”. — Bis mark uśmiechnął się — a ten uśmiech odebrał pono Moskalom ochotę do wkroczenia w granice Bułgarii.

Leon XIII. zamysła przenieść stolicę apostolską do Berlina pod opieką najgor-

liwszego obrońcy swego Bismarka i gotuje nową encyklikę zabraniającą księżom mieszać się do polityki.

W Berlinie miał zamieszkać dopóty, dopóki by obrońca jego nie przewietrzył Rzymu i nie oczyścił po exmisji króla włoskiego — według danej obietnicy. — Gdy atoli pater Papae dawszy w papę katolikom septennatem — odłożył na później wypowiedzenie mieszkania królowi włoskiemu, przeto Papię pozostanie w Rzymie dając tylko polecenie „Germanji” aby wyjaśniła narodom, że Papa idąc w usługi protestanta weale nie zabrał swjej nieomylności — albowiem nieomylność jest mu daną tylko w kwestyach religijnych, a w politycznych może się tak samo mylić jak krakowski burmistrz w sprawach magistrackich.

Do Komisji wystawowej krakowskiej zgłosiła się Rosja z prośbą o wystawienie

osobnego pawilonu na pomieszczenie dział ręcznej broni, szabel i innych artykułów wojennych. Artykuły te zamysłała sprodukować Rosja na wystawie jeszcze przed oznaczonym terminem. Czy się jej nie odniechce z powodu, żeby ją ta produkcja za dużo kosztowała — to nie jest jeszcze wiadomą rzeczą.

W Berlinie rozpoczęto kroki wojenne przeciw Rosji obniżeniem kursów rubli. Porażka ta dała się uczuć dotkliwie na dworze petersburskim — tem bardziej, że Rotszyld wezwany na alianta, odmówił dostawienia dla armji ładunków pieniężnych. Tem się tłumaczy milezenie Rosji w obec rozstrzelania jej spiskowców w Bułgarii. Ma ona w charakterze swoim dużo niedźwiedziowości. Jak mała gałązka na niedźwiedzia spadnie to ryczy, jak się drzewo wali to mruczy i stuliwszy uszy czmycha do budy.

Kronika djabelska.

Miesiąc Marzec ma zdawien dawną swoją ustaloną reputację, że jest miesiącem **kotów, koncertów i katarów**. W tym roku przybyła mu jeszcze jedna charakterystyczna cecha, t. j. **katastrofy**. Pomiędzy katastrofą w Nicei, Mentonie, San Remo etc. które nas echc krakowiaków mających horyzont widzenia i czucia ściśle ograniczony rogatkami miejskimi, nie obchodzą wiele, mieliśmy także swoje specjalnie krakowskie katastrofy. Nie mieliśmy wprawdzie trzęsienia ziemi, aleśmy mieli trzęsienie świeżo stawianego mostu na Wiśle, w skutek czego jedna izbica, parę „rozlodów“ i kilka belek **zginęło bez śladu**; oprócz tego w skutek rozmaitych **trzęsień balowych** w karnawale, kilkunastu mężów i ojców rodzin **zapadło** w długi po same uszy. Jeden z uczonych krakowskich w skutek nadmienionego nadejścia się swoją wielkością **pekt**, a gwałtowna **eksplozja** gazów rozdygniętych wstrząsnęła murami Akademii umiejętności. Wędrowny balet sprawił także pewne trzęsienia u przeżytych kawalerów, które jednak wodna kuracja i massage Dra Kaufmanna uśmierzyć zdołały. Gorączka odbierania drobnych oszczędności z kasy zmniejszyła się już znacznie, a zmianę tę dotkliwie uczuły szynki, piwiarnie i pejsaci spekulanci. Resztki tej epidemii grasującej jeszcze między klasą uboższą, znikną zapewne po sprowadzeniu do Krakowa aparatu desynfekcyjnego. Aparat ten, jak twierdzi komisya sanitarna, odda miastu nieobliczone korzyści, oprócz bowiem bielizny, pościeli, odzieży, aparat ten będzie desynfekcyjonował młodzież szkolną, profesorów, dziennikarzy, o ile takowi ulegną jakiegokolwiek zarazie. Podobno także woda studzien krakowskich ma być oczyszczaną za pomocą owego aparatu — a wtedy w naszym mieście zaplanuje taki świetny nasz **zdrowotny**, że właściciele przedsiębiorstw pogrzebowych zbankrutują na nie, doktorzy będą się podawać o posady dyurnistów, gospodarza cmentarnego w braku odpowiedniego zajęcia — a grabarze, jeżeli im Moskale nie dostarczą nieboszczyków. wezmą się do ogrodnictwa i cały cmentarz zamienią na park wspaniały. A park taki przydać się bardzo może dla mieszkańców Krakowa, bo jeżeli komisya plantacyjna co rok tak będzie chlastać i wycinać drzewa, jak teraz robi, zamiast cienistych drzew zakładać klomby kwiatów, a magistrat pozwalać będzie na budowanie domów na plantacjach, to spragnione chłodu i cienia rzesze krakowian chyba na cmentarzu znajdą odpowiednie miejsce do spacerów. — A propos spacerów zanotować wypada, że wiosna tegoroczna widośnie niezaopatrzyła się w żaden z kalendarzy, bo mimo bliskiego terminu ani nr-śli zawitać do nas. Lody co prawda stopniały, pierwsze śniegi bez pomocy magistratu spływały do Wisły — z pod ziemi

zaczęły kielkować oziminy — ale zima na nowo się nieproszona sciele i temu to zapewne przypisać należy, że projekt pomnika Mickiewiczaowego nie tak prędko wydobędzie się na światło słoneczne z ciemności, w których go pograżył s. p. komitet.

BUŁGARYA.

Więc wycieli szpetny kąkol
Co narodu porość niwę,
Egzekucya przeczyściła
Te szeregi niegodziwe.

Niech się wścieka ów, co rzucił
Tej podłości brzydkiej zaród;
Ty Bułgaryo poszłaś w górę
Jako dzielny w czynach naród.

Dobrze robisz, żeś przestała
Ciągłych próżnych walk na słowo,
Gadanina bezskuteczna

To dziś rzecz zbyt — romansowa.

Ale jeżeli kula robi
Raz porządek w niecnym tłumie,
Wtedy nawet każdy zacny
Zaraz lepiej cię zrozumie.

A więc tylko gratulacje,
My z oddali Tobie ślemy,
Iż narodny kult podnosząc,
Już otrząśłaś się ze tremy.

Niech na Tobie znów się ziści
Ta przysłowia prawda szczerza:
Że lękliwy ginie łatwo,
Gdy — odważnych szczęście wspiera.

Dyablik.

Na wystawie obrazów.

— Artysto! stworzyłeś arcydzieło.

O! panie hrabio, wolne żarty.

Ma foi mówię prawdę — stworzyłeś w tych kilku obrazach całą epopeję wojny, je vous assure — co za ekspresja, jaka perspektwa — jaki rysunek — a to błoto, no, to błoto takie — że dalej nie idzie, ma — foi — ja patrząc na to błoto dostałem kataru.

— Jeżeli się panu hrabiemu rzeczywiście te obrazy tak podobają, to mogę odstąpić je za przystępną cenę.

— Kupię? Ja? jamais — bo ja panie jestem mecenasem sztuki a nie kupcem — napiszę o panu artykuł i pochwałę pana a zobaczysz, że ja w pochwałach nie jestem skąpy, bo ja kocham sztukę i lubię protegować talenta.

Rady starego polityka

spisane dla syna.

1. Wszysey monarchowie w mowach tronowych mówią o dobrych stosunkach z ościennymi mocarstwami — dopóki się za tby nie wezmą. Dlatego radzę ci synu nie czytać mów tronowych, a przynajmniej nie przykładać do nich żadnej wagi.

2. Nikt nie jest tak nierozsądnym, aby chcąc strzelić do zająca, pierwszy go o tem zawiadamił; dlatego gdy słyszysz

wiele o przygotowaniach wojennych, nie wnoś jeszcze z tego, że wojna będzie.

3. Dziennikarze podobni są do ogarów, którzy ogrzyzają kości spadłe z dyplomatycznego stołu, a których się także zwywa często do straszenia zwierzyny, ale nigdy do układania planu polowania ani urządzania uczty, dla tego nie wierz nigdy przepowiedniom politycznym drukowanym po gazetach.

4. Si vis pacem para bellum powiadają dyplomaci, gdy chcą skłonić naród do uchwalenia budżetów na powiększenie armji i uzbrojenia a ja dziwię się, że narody są tak naiwne i nie domagają się wojny, bo wtedy może na serio pomyślano by dla nich o pokoju.

Książd Jażdżewski.

Ci co teraz chyba łotrów

A nie Kościół strzegą,

Zakazali wzięść mu mandat,

Pytamy: dla czego?

Gdy chce papież wejść w konszachty

Z Prusakim — niech wchodzi,

Razem kiedyś się wywrózą

Z politycznej łodzi.

Ale czemu polski kapłan

W boju wyćwiczony,

Nie ma bronić przed zagładą

Swej ojczyznej strony?

Niegdyś — wszak pamiętam dobrze —

Zawsze nas uczyli,

Że kto kraj swój kocha — temu

Nieba Bóg przychyli.

Czyliż dzisiaj dojsęby miało —

Boże mój kochany,

Nawet już i pod tym względem,

Do nieszcześnie zmiany?

Nie? Niech i sam papież twierdzi,

Nie wierzę ni trocha,

By potępión był, **któ kraj swój**

Bronić chce i kocha!...

Dyablik.

Z dziejów popierania krajowego przemysłu

(wyjętek z nadesłanych „Czasu“.)

Sprowadziłem z Tyrolu figurę pana Jezusa bardzo dobrze **udaną** (sic) i drugą figurę zmartwychwstałego Zbawiciela, **która czyni przyjemne wrażenie**, uważam sobie więc za **obowiązek (!!!)** polecić ten handel panów Jezusów każdemu duchownemu i parafijom.

Ks. Kan. R....

Ogłoszenie.

„Bawmy się w żołnierzy“. Kosztowna zabawka do nabycia we wszystkich krajach a w szczególności w Rosyi, Austrii, Niemczech, Francji, Włoszech, Anglii i Turcyi. Kupującym hurtownie odstępuje się rabat.

Gdybysmy byli na miejscu Bułgarów

to przedewszystkiem nie odważylibyśmy się nigdy na drażnienie tak potężnego mocarstwa jak Rosja. — Następnie wielką część naszych męnerów politycznych starała by się w oczach Rosji w takim świetle przedstawić, aby w razie okupacji mogła liczyć na ordery, tytuły i posady. W razie zaś rokoszu nie tylko nikt nie odważyłby się rokoszan wskazywać na karę śmierci, ale by się starał za ich protekcją wyrobić sobie u rządu rosyjskiego pewne ulgi w podatkach, regulację rzek i język ojezysty w szkołach ludowych — jednym słowem tak, jak powinien postąpić naród, który dba o swoją godność.

LIST MINY.

Drogie i kochane Józio!

Trzeba ci teraz być u nas tu we Lwowie tobyś widziała że to wszystko co było dawniej, to jak mucha na wielkiego kondysa. Naprzód donoszy ci że mam na tem czasom nowego derekтора. Jest to takie człowiek co nie nie jada, nie nie pija, nie nie gada, telko tabakie zażewa i śmieje si jednym okiem — dali donoszy ci, że już wszystkie kierownicy od kase i od ańsza wykidane z wiatrem furt. Nasz młode a energiczne derekтор Wiadomskie został nagle werzucon — sama jeszcze niewiem dla czego, bo jedne mówiom, że jest zdolne do wszestkiego — a drugie, że jes sobi do niczego — wieno musi ustąpić, bo u nas w teatrze mogą telko rządzić zdrowe, frizse a nie chore manijaki bo ad ministracje skarbkowskie na to nie pozwolom. Wszeszy tera ciekawi co on ze sobom zrobie, bo chodzi blade i podobno z pistoletym w kieszenie. Za nim po ulicach chodzi Żelazowskie i płacze furt, bo nowe derekтор usiadł w łoże — zażel tabaki i krótko załdecydował, że takie kierownik jak Żelazowskie dobre do sodowe woda a nie do teatratronu. Walewskie kopł sobie tabakierkie i zażewa coby si przepodobać nowemu panu. Frenkiel nosi tabakie w kamzelce i wszystkich czestui. Wojdale kicha aż na koretarzach się rozlega — nawet Aszpergerowe i Nowakowskie kopły sobie tabakierki i zażewajom furt, wszystkie aktory majom czarwo w nosie. Ruszkowskie wiesz ten znakomite autor od tetułów piszy komedje „Tabaka w mozgu“ — i wszeszy naśladowom nowego derekтора — nawet Pesznikównie użewa perfome z tabaki. Wszestko tera gotuje si u nas jak wgarku — aktory zbuntowane czekają forszosów — sekretarz zgryzione, kasjer podupadłe, maszynista pijane, w kancelarje pełno żedów — w teatrze pustki — opere, stare katarunki — komedje kulawe — dramate unter den krepirte hund bąć zdrowe całuji ci.

Tfoje Mina.

Ali, ali, posetam cie wirsze które tu każdemu teatralnemu nadesłano litogra-

fowane. Mówiom, że je skomponiowała panna Celina — nie wim cze to prawda czy ni — ale to wim, że som dofeipne i że całe teatr si śmiei — czytaj:

Panu Edwardowi de Tkaczopole Konegudoskiemu do albumu.

Doświadczenie nas czyzy tej mądrej reguly, że przydatną nie będzie malpa do infuly; Również się do karety i wóli nie nadaje, A „nihil“ gdy chce pisac więcej się śmieszonym staje. Dziecinie ogień dawać, brzytwę warjatowi, Rozum ludzki nie radzi już od wieków pono, Więc i pismo oddane w ręce półgłówkowi Tylko szkodę przynosi pro publico bono. —

Podsluchane.

— Dlaczego komedya „Nie wypada“, której cenzura warszawska nie miała nie do zarzucenia, w Krakowie zabroniona została?

— Bo osądzono, że **nie wypada** w domu wisieleca mówić o stryczku. — Komedya ta bowiem obraża w wysokim stopniu wiele osób w Krakowie.

— To dziwić się dlaczego z tych samych powodów nie zabroniono Fałszywych poezciwców, gdy ich Kraków leży na kupy.

Pojedynek i bokobrody.

Był we Lwowie pojedynek. Różnie o nim plotą, Fakt, że — się odbył; lecz — jak? mniejsza o to.. Szepać złośliwi na głos, że tym razem, Walkę miast ostrzem zakończono.. plazem. Złośliwi! Nie dojrzał widać innej „szkodę“; Że tchórz musiał z wstydą przyómić bokobrody!

Nemezys.

Sprawozdanie Djabła z przedstawień teatralnych ad usum Wydziału krajowego.

Publiczność krakowska tragedje **znosi**, dramatów **słucha dosyc cierpliwie** — komedje **lubi** — farsami **się zachwyca** — a za baletem i operetką **przepada**.

Artysci grają tragedje **słabo** — dramata **miernie** — komedje **dosyc dobrze** — farsy **znakomicie**.

Łoża znawców na **baletcie** bywała pełną zawsze „aż po brzegi“, jak się wyraża któryś z recenzentów teatralnych — na **farsach** miewa trzech znawców, na **komedji** dwóch — na **dramatach** jedno go, a na **tragiedjach** najczęściej żadnego, czyli że łoża znawców jest wybornym barometrem artystycznym gustu publiczności.

Dyrekcja teatru robiła na wędrującym baletcie świetne interesa — coby dopiero robiła na stałym — Na **farsach** robi interesa doskonale — na **komedjach** jakie takie — na **dramatach** ni to — ni owo — a już co do tragedyj, to najczęściej dokładać musi.

To **dokładanie** rozwesela łożę znawców jeżeli na tragedji nie jest przóną — a cieszy bardzo jeżeli się to dzieje z powodu

przedstawienia takiej niebezpiecznej dla zasad stańczykowskich tragedji jak Larrik! — Dyrekcja w tym jedynym punkcie zasługuje na **malam notam**. Za Kozmiana nigdyby podobnej sztuki nie wystawiono.

W kawiarni.

Gość I. (czytając sprawozdanie w „Reformie“ z wieczorku jubileuszowego Czytelnik akademickiej). Ten pan Benis weale rozsądnie i trzeźwo się na rzecz zapatruje — to musi już być starszy człowiek.

Gość II. Ma dopiero lat dwadzieścia parę.

Gość I. Proszę? Z tego co mówi przypuszczałem, że ma co najmniej lat czterdzieści kilka! Co on powie jak dojdzie do tego wieku!

DROBIAZGI.

Wielki respekt mają lichwiarze przed **prawem**, bo je wszędzie omijają.

W **dobrach** naszych panów wchodzą w modę żywoptyły z **procentów**, bo bardzo prędko rosną.

Panowie wyzywają się na **pojedyнки**, a strzelają do siebie z **rewolwerów**.

Dlatego mają mężczyźni twarde głowy aby im na nich kobiety **kołki** ciosać mogły.

Czy wojna czy pokój?

Czy wojna czy pokój
Každy debatuje,
Ten wojnę a drugi
Pokój znów dyktuje.

A pan Marcin tylko
To się pojąć sili:
„Co mi z tego przyjdzie
Gdy się będą bili?”

Ja dać muszę pieniądz,
Dać muszę rekruta,
A korzyści z tego
Tabaki pół łuża!...“

Lew.

Telegramy na djabelskim drucie.

Ruszcuk. Przyslijcie jeszcze z kilkudziesiąt tysięcy rubli (ale srebrem bo papierów brać nie chcą), a zrobimy nowe powstanie.

Petersburg. Ruble wyczerpane bo Czarnogóra dużo kosztuje — a do Galicji idzie także jak woda do morza. Zróbcie powstanie na kredyt.

Ruszcuk. A nuż złapią i rozstrzelają jak tamtych? Na kredyt życie ryzykować? Nie, my nie tacy głupi.

Posąg chrześcijańskiego Janusa!



Głos z kapliczki:

Ojcie niebieski! co ja mam począć z tym mądrym Leosiem?
W pięknem mnie towarzystwie reprezentuje — nie ma co mówić!
Jak tak dalej pójdzie — to mi jeszcze ten Bismark stolicę Piotrową w Iuterską przemieni!

ROZMOWY PLATONA.

1.

— Powiedz mi Asymenesie, kiedy odbędą się wybory do komitetu towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych?

— Na Sły nigdy.

— Jakto? nigdy? — Któż więc wybrał ten komitet, który obecnie istnieje?

— On się sam wybrał.

— Daruj Asymenesie, ale ci nie wierzę. Byliby więc między wami tacy za rozumiały, którzyby sami przyznawali sobie prawo znawstwa, sądu o obrazach etc?

— Widać, że są, skoro komitet istnieje.

— Nie, bo nie mają głosu.

— Jakiż ich udział, jakie prawa?

— Mają ten udział, że dają pieniądze na zakupno obrazów, ale nie mają żadnego prawa mieszać się do zakupu — ani sążdenia — to rzecz i przywilej komitetu.

— Ależ ten komitet albo nie dba o dobro sztuki, albo nie zna się na obrazach, skoro częstokroć zakupuje lichoty a pomija obrazy lepsze.

— Bo komitet nie lubi sztywnych...

— Obrazów — myślisz?

— Nie, sztywnych artystów, twardej w karkn, którzy im się kłaniać nie umieją i całować po rękach nie chcą.

— Czyli chcesz powiedzieć, że ci panowie popierają tych, co im lepiej oczy zamalować i zamydlić potrafią. W takim razie dla czego nie nazwać ich towarzystwem dobroczynności, i na obrazach powinno być zamiast napisu: wymalował — słowo: wyżebrał, a zamiast; ceny, powinno stać: co łaska

— Może do tego przyjdzie z czasem. U nas wszystko możliwe.

2.

Czy to prawda, że Matejko nie chce, aby w jury zasiadał obok niego Siemiradzki.

— Podobno tak mówią.

— I dla czego?

— Widocznie uważa, że na ławie sądziów dwom takim wielkościom byłoby za ciasno.

3.

— Czy chcesz należeć do komitetu wystawy obrazów?

— Ja? A zkądże ja? — Ja hreczkosiej, nie a nie nie znam się na obrazach.

— To nic nie szkodzi. Skoro należysz do naszego stronnictwa, to możemy cię zrobić, czem zechcemy, choćby profesorem uniwersytetu. —

Do szanownego dyrektora

ZAKŁADU OBŁĄKANYCH NA KULPARKOWIE.

Po starej znajomości przanoszę do Waszacy Dyrektorze małą prośbę w błogiej nadziei, że ją spełnicie.

Przebywa we Lwowie jakis jegomość, który się mianuje Smigus, a który bez żadnego powodu, ot tak ni w pięć ni w

dziewięć napisał do naszej Djabelskiej Mości coś, co świadczy o jego umysłowych zбочeniach. Raczcie go wziąć pod swoją obserwację. Może to jaki człek zastulony — może to jaki mąż pełen cnót obywatelskich — więc przez wzgląd na dobro społeczeństwa zajmijcie się wczesniej chorobą biedaka a będziemy Wam wdzięczni.

Wasz sługa
Djabel.

PARAFRAZA.

Stajesz przedemną nie mówiąc nic, Swych świetnych resztek wskazując strzęp, Rozrywasz rany własne jak sęp
O straszne widmo zmartwiałych nie!

Skarżysz się milcząca największa z mar!
W oczu twych dołach zdroj gorzkich łez...
Serce rozdarte aż po swój kres...
Patrz — wołasz — jaki mych zasług dar!..

Odwróć oblicze! wiem, coś ty zaczął!
Idź... tu nagrody nie znajdziesz już;
Przeszłości maro! zrzuć wianek róż.
I płacz nad nami; płacz **krwawo** płacz!..
Ign. S.

ROZMOWA.

O czém myślisz? — O niczém!
— A ty?... — Także o niczém!
— A to stanowią w tej chwili bardzo poważne ciału autonomiczne.

Z doli nauczyciela ludowego

Jadłem na obiad właśnie,
Zeschnięty chleb — z musztarda,
A w tém ktoś drżymia trząśnie
I wszedł pan dziedzie hardo.

Gdy zoczył me przysmak
Wzgardliwie skrzywił usta:
„Nie dobry obiad taki,
Gdy się chleb suchy chrusta.

„Los pański ja pojmuję
I chcę mu słodzić dole,
Więc panu ofiaruję
Obiad przy moim stole.

„Gdy będą goście kiedy
W Niedzielę lub we Czwartek,
Przyniesie obiad wtedy
Do pana fornał Bartek.

„Za koszt ten i subjeke
Drobnostki będę żądał,
Abys też pan na lekcje
Do chlopców mych zaglądał.

„A w wolnej chwili czasem
Zalawisz mi referat,
Bo mówiąc tak nawiasem
Tym pismom zawszem nie rad.

„W lecie też trzeba ludzi
Dojrzedz by żeli szparko,
To zbytnio nie utrudzi,
A za to dam — cygarko.

„Wszak zgoda?“ — „O nie proszę —
Rzekłem — gdy tak pan dole
Chcesz słodzić, którą znoszę,
To — chleb z musztardą wolę.

Podzwawelski.

Telegramy Djabła własne.

Petersburg: Mylne są wszelkie wiadomości jakoby policja Bismarka doniosła tutaj o spisku na życie cara przed wykonaniem zamachu. Policmeistrowi Orzewskiemu „trzęsienie ziemi“ dało wskazówkę, że się gotuje rewolucja.

Wiedeń: Zima tu okropnie zapanowała. Car postanowił dać konstytucję — o czem dowiedziawszy się „nastojaszczy“ moskale ryknęli miljonem głosów: „Nie lzia“. Ten ryk spowodował obecne zmiany atmosferyczne. Cena dziegieciu poszła w górę.

Rzym: Matejko postanowił ofiarować Jego Świątobliwości nowy obraz w imieniu: „Wdzięcznej Polski“.

Praga: Zamierzony tutaj zjazd pobratymców w Czerwcu może nie przyjdzie do skutku — z powodu, że Najjasniejszy Car po zamierzonym zamachu dostał wstrętu do wszystkiego co tylko pańslawizmem traci.

Berlin: Ulubieniec Bismarka Tyras zachorował na wściekliznę i pokasał rosyjskiego posła. Ruble na wszystkich giełdach spadły.

Kraków: W jednym z tutejszych kościołów odprawiono po cichu dziekczynne nabożeństwo za uratowanie cara. Na nabożeństwie znajdowało się wiele osób obcych a pomiędzy nimi pewna znakomitość literacka zamieszkująca w Petersburgu.

Lwów: Władimir Dobrianskij zawiadomił tu swoich politycznych przyjaciół, że dziennik, który miał wychodzić w Krakowie, z tendencją „Kraju“ dozna zwłoki z powodu zubożatnienna cara dla sprawy panmoskiewskiej. Mocno to dotknęło ludzi mających brać czynny udział w tym dzienniku bądź słowem bądź groszem. Bankier Bloch rady sobie dać nie może.

Warszawa. Jeden z koni wiozących pojazd cara podezas zamachu — został aresztowany — albowiem rwał się w bramie do biegu, pomimo zakazu policji. Widoczna rzecz że musiał należeć do spisku.

Piekło. Stodkie sprawozdanie o odczytach p. Spasowicza w Krakowie — odkładamy do przyszłego numeru waszego z powodu otrzymania w tej chwili listu od pewnego moskala w Petersburgu dającego wiele do myślenia.

Od Redakcji.

Wiedeń. Z nadesłanych drobiazgów w przyszłym numerze skorzystamy.

N. Sącz. O tych sprzedazach umieścimy, jeżeli nazwisko autora.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I STYLIZACYJNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

WILLA

w wsi Zwierzyniec Nr. 22.

w pięknym położeniu na wzgórzu,

nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym

widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

Klinika w której leczone są skutecznie według najnowszej naukowej metody, środkami nieszkodliwymi: choroby brzusne, płciowe, i kobiece — następstwa zakażenia i samogwałtu, osłabienia męskie, upławy polucy, pieczenie pęcherzowe bezwiedne moczenie w łóżku jakoteż krwιά, parcie moczowe, cierpienia pęcherza żółdka i nerwów. Także listownie przy zachowaniu zupełnej tajemnicy — kuracja bez przeszkadzania w zatrudnieniu. E. Stroczel specjalarz. Lindau Bodensee.

(NADESLANE).

Poświadczenie przez burmistrza.

Tarnopol (Galicya).

Pańskie pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta z wszelką słusnością jako wyborne powszechnie znane, uwolniły mnie zupełnie od kataru żółdkowego, na który przedtem liczne lekarstwa używałem daremnie. Cennych tych pigulek nie będzie nigdy u mnie brakowało, a prosząc Pana o przyjęcie mojego głębokiego podziękowania, piszę się z najlepszym uszanowaniem. Ludwika Gacon.

Uwierzytelniam

Kuzyniński (L. S.)

Burmistrz m. Tarnopola.

Pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta sprzedają się w aptekach pudełeczko po 70 ct. Przy zakupieniu uważać trzeba, aby te były zaopatrzone białym krzyżem w czerwonym polu i podpisem R. Brandt.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających w Czwartek, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości. dłuta W. Gadmowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa niustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct, w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,

a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZEDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szweskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gl. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, na przeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumery.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLECKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 153. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfitura za 50 ct. Calusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szweskiej). Przez Jęgo C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-ciu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczono, odznaczając się nędorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z polyskiem i emalowanek; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków 1'atr, Szczywanicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału rezy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarel polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzyny i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska, „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarzkiego, korali i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linja A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowauka, daborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo kociockie.

J. BAZEŚ. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Ryнку gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płóciennych, białychy stolowej, sztryngów, dywanów, aksamiów lyońskich, pończoczek saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu daborowe płótna czeskie i szlaczki, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, nieciane karnafasy, oxford, płócienne i bawełniane d miki, sztryngi, kolorowe i białe chusiki od nosa, ręczniki, bieliznę stolową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Pośelska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stankiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotela.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI LAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborską kuchnią.

Magazyn ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstarunki i takowe podług najświetszych żurnali na najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się iaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materjałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWOŃSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gładzawych, duńskich, jełonkowych, niebianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrow, szelek, ubrań jełonkowych, rękawic i pasek do fechtunku, biletów, paseków rypurtowych i innych bandazy itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępniemi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna **EMILA PREYERA** w Krakowie, Floryjańska L. 24, (pod trzema dzwonami) odznaczona medalem państwowym za usługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, it. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szkłami achromatycznymi, okulary, cwiakiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwoni elektryczne, telefony i piuronochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, arystony oraz manometry, wacumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brażownicwo.

JAN GREGORCZYK, w Krakowie, ulica Floryjańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Polzaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowie ia w zakresie tego fachu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Floryjańska, dom własny, dawniej Wgł Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrobione na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernia.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Daborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smazonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią, na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Ceny umiarkowane.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B, dom Kirchmajerów.

Nowo urządzone ten zakład z parzyką wykintnością na sposób pierwszorzędnym firm zagranicznych, zajmując całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzona. Daborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem

zostaje restauracya w nowo otwartym hotelu (Grand Hotel pałac Czarortyjskich). Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp.

Ceny zdaniem odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobrać win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwa i. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedem Majewskiej.) Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe kociockie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadto laskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn miod.

ozar produkcja sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

DODATEK do Nru 6 „DJABŁA“ z 1887 r.

OPOWIEŚĆ ZAMORSKA,

(osnuta na tle życia emigracji naszej w Stanach Zjednoczonych).

Smutna dola, — głód, niewola,
Z ziemi Polski całej,
Tłum miliona, — z ludu łona,
Za morza wygnali.

Z piersią nagą — do Chicago,
New-Yorków. Texasów,
Mknął lud biedny, — Matki jednej,
Szukać lepszych czasów.

Czy z nad Warty — był wyparty,
Czy z nad brzegów Niemna,
Klął na wroga, — ufał w Boga,
Wierząc, że noc ciemna

Rzucił święty — w Karpat szczyty,
Złocąc je o wschodzie,
Jeśli dzieci — w burz zamiecie,
Potrafią żyć w zgodzie.

Jeśli starej — ojców wiary,
Wygnanie nie z ziębi,
A spuścizny — enót Ojczyzny
Przetrwają w dusz głębi.

Jeśli pacierz — za swą Macierz
Słać będą w niebiosy,
I w myśl Bożą — łan zaorza,
By dłań wydał kłosy.

To też wszystko — złotą nitką
Łączył los jak z płatka,
Oszczędnością — pobożnością
Wzrosła polska chatka.

Obce łany — lud kochany
Polskim plugiem orze,
Stawia szkoły — i stołody
I świątynie Boże.

Każdej wiosny — brzmi radosny
Polskich niw skowronek,
A w niedzielę — na kościelce
Rzewnie tentni dzwonek.

I lud hoży — czoła korzy
Przed Panem wieczystym,
A kapłany — goją rany
Głosem uroczystym.

W każdym Maju — po zwyczaj
Stroją obraz w kwiatki,
Częstochowskiej, — Poczajowskiej
Ostrobramskiej Matki.

A zagony — złote plony
Niosą w każde żniwa,
I warszaty — polskiej chaty
Sporzą też grosiwa.

Więc dla Matki — wierne dziatki,
Tehnione myślą Bożą,
Robią składki, — niosą datki
I skarb polski tworzą.

Wśród obczyzny — dla Ojczyzny
Świątek obowiązek,
Raczo hożo — wszyscy tworzą:
„Narodowy Związek“...

Co gorące — serc tyjące
W jeden płomień spaja,
Gwiazdą świeci — w burz zamiecie
I siły podwaja.

Polskie córy — z nieszczęść chmury
Nęca także słonko,
Bo dla kraju — grosz zbierają
Tułaczką skarbonką.

Z nad Prypeci i Noteci
Spłoszone jaskółki,
Nad Hudson — tonią słoną
Gromadzą się w pułki.

Krew z nad Bugu — jedną strugą,
Płynię z krwią z nad Wisły,
Więc szwadrony — dla obrony
W szable też zabłysły.

Jakby chciały — idealy
Przyćmione oświecić,
I z oddali — błyskiem stali
Dawne Znicze niecić.

To też rosną — serca z wiosną
Gdy w dzień w dziejach znany,
Lśnią sztandary — polskiej wiary
Na dwa Oceany.

Łub jesienią — gdy się pienia
Morskich nurtów tonie,
Kiedy fruną — zgromów luną
Orły i pogonie.

Łub w dzień jeszcze — gdy złowieszczę
Gromy z dziejów chmury,
Rzucal szrony — w Stycznia szrony
Orzeł srebrnopióry!...

To z wygnania — wśród łez łkania
Wita lud jasnowidz:
Szereg Zwarty — przyszej, Sparty
W polach Maciejowic!...

Więc czas płynię — jak w krainie
Wisły, Dniepru, Niemna,
A w oddali — się kryształy
Świtem chmura ciemna...

Gdy w tem wrogi, — widząc srogi,
Znicz płonący w niebo,
Tę zmartwychwstań — naszych przystań
Chcą kryć w kir pogrzebu...

Nieć Arjadny — postęp zdrađny
Chce ciąć słowa nożem;
W żyzne niwy — sięć pokrzywy,
By były rozdrożem...

Bo bliźnieta, — co myśl święta
Umie w jedność zbroić,
Łgarstw szkarada — i zła rada
„Bałsas“; chce rozdziwić!)

„Litwo“ mową — wzgardy zło
Rzuci Matec wspólnę,
By lud czytał — i jad chwycił
Do piersi potulnej.

„Litwo! woła, — zruc cieni z czoła,
„Pławaj na dziejów ślubny!
„Ślub Lublina — to przyczyna
„Twey wolności zguby.

„Pięć wiekowa — chmura płowa
„Twoje niebo plami!
„Wzgardźmy siostrą — stańmy ostro,
„By iść w przyszłość sami!

„Dzieje sławy — i wiek łzawy
„Uznaj Litwo! za nie,
„Bo w te czasy — tylko rasy
„Mają prawo granic!

„Tym co mowy — Kiejstutowej
„Dźwięki są nie obce,
„Trza granicy — swej ziemiocy
„Zacząć sypać kopce!

„Zdepe przyłbice — złam kotwice
„Wspólnej z Lachem nawy,
„Drzej sztandary — przodków wiary
„W imię własnej sprawy!“

Gdy kruk zdrożny, gromów trwożny,
Orle gniazdo brudzi,
W imie Boskie — srom — krakowski
Czarty ze snu budzi,

By wołali — do Cię z dali,
Cna wygnańca Działtwo,
Że niezgodą przyszość młodą
Budować nie łatwo;

Że Żmudzini — i Litwini
Winni w imie Boże,
Gnać Szlupasy i Bałsasy,
Wzgardą po za morze!

I by Szlupas — się nie upsal,
Wziąć rozbrat z Bałsasem,
Renegatów — na rzeź katów
Szląc Moskwie ciupasem.

Gdy „Wiarusa“²⁾ — też pokusa
Ogarnęła chwały
I dowodzi — że ten złodziej,
Kto chce Polski całej;

To ty ludu — stroń od brudu
Judaszów cainsa
I paszkwilów — patriofłów³⁾
Nie czytaj z Wiarusa.

Oni krzyczą — lecz nie liczą,
Że Litwy plemiona,
Czystej rasy — w nasze czasy,
Nie dojdą miliona!

Z tym miljonem — użarżmionym
Szlupas jednak czule,
Tworzy państwo i pogaństwo
Ale... na bibule!!!

Hej Litwini! — Hej Rusini!
Ci wasi zabójcy,
Co złowrogo — bluźnią Bogu,
Że jest **jednym w Trójcy!**

Choć w trzech ludach, w dziejów trudach
Polska jednym duchem!
Więc z ogrójca — wyjdzie Trójca
Z rozkutym łańcuchem!

Hej Szlupasio! Czyż w czasie
Zdrađne mrzonki roić?

Wróg się kupi — czyż nie głupi
Kto nas chce rozdziwić?

Zwalcz najazdy! — Zapal gwiazdy
W Gedyminów niebie,
Wyrwij z biedy — a lud wtedy
Słuchać będzie Ciebie!

Lecz Bałsasio — dziś ci zasie!
Smalić istne duby,

Bo mandatu — nie masz na to
By lud wieść do zguby!

Dziś dłoń w dłoni — przy Pogoni
I pod Orła skrzydłem
Trza wieść boje — cierpieć znoje,
Gardząc ras mamidłem!

²⁾ „Wiarus“ czasopismo w polskim języku wychodzące w Winonie, (Minnesota) a odznaczające się separatystycznymi tendencjami i kłótniowością.
³⁾ Zobacz Nr. 41 z Listopada i Nr. 3 z b. r. w których jest artykuł patriofila.

¹⁾ Lietuwiskasis Bałsas pismo wydawane w Nowym Yorku przez P. Szlupasa w celu oderwania Litwy od Polski.

Gdy się sploni — skroń Pogoni
W przyszłych zwycięztw lunie,
Z woli Waszej — orzeł laszy
Od wolnych ofdrunie!

I choć w oku — łez pomroku
Z ciemnią mu się nieba,
Schowa szpony — pogardzony,
Mknaąc, gdzie skrzydeł trzeba!..

Ale w burzy — co dziś wróży
Wolność Litwy, Rusi,
Wraz z Pogonią — walczyć o Nia
Biały Orzeł musi!

Niedokaza siłą wraży
Etnografii karły,
By dziś dzieci — w burz zamieci
Wspólny sztandar dary!

I powieją — znów z nadzieją
Amarantu Krasy!
Jedność zwalczy — ród padalczy,
Co rodzi Szlupasy!..

Wznosi śluby — co od zguby
Trzy ludy chroniły
I lazury — z dziejów chmury
Snuly w snach mogiły!...

Paryz, 12 Marca 1887 r.

Asmodeusz.

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Przed kilku dniami wstąpiłem do tramwaju, stojącego koło mostu podgórskiego i po chwili ruszyliśmy uroczyscie ku miastu. Z powodu tej poważnej jazdy stanęło mi w myśli „Towarzystwo ochrony zwierząt które podobno istnieje w Krakowie i liczy w swem gronie prócz policjantów jeszcze i innych członków“. — Na nieszczęście nie było policjanta gdyśmy się wsuwali w wąską ulicę podobną do gęsiej szyi na Kazimierzu — w ulicę najruchliwszą na której musi przebywać jaki duch opiekuńczy dzieci i starców, że dotąd jeszcze nikogo nie przejechało — a na której p. Musil reprezentant przedsiębiorstwa tramwajowego ma dokazać zapowiedzianych cudów bo wybudować drugą kolejkę.

Koń który nas ciągnął, robił okrutnie bokami, na wyciągniętych postrońkach mógłby który z przejeżdżających dziś koncercistów zagrać smykiem ku uczeniu panów radców i p. Musila jaką serenadę aż nareszcie zmachany stanął w drodze. Kiedy przed paru laty świętna Rada nie pozwałała wozów tramwajowych zaprzęgać w dwa konie — to c. k. Namiestnictwo spór rozstrzygnęło na korzyść przedsiębiorstwa ze względu na ustawę o dręczeniu zwierząt. — Dziś p. Musil wygrawszy sprawę sam zaprowadził jazdę jednokonną — i ani władze ani publika nie przypominają nam weale że dręczenia w taki sposób zwierząt dla nędznego zarobku jest hańbą ucivilizowanego społeczeństwa. Ba! co tu mówić o koniach, kiedy tu nikt nie ma względów na mieszkańców. Jak mi wiadomo są na korzystnym ukonieniu rokowania o budowie drugiego toru — ku pociesze mieszkańców całej ulicy Floryańskiej -- ulicy Grodzkiej koło realności p. rady Armólowicza — dalej od klasztoru Św. Andrzeja aż do kościółka Św. Idziego —

potem w ulicach Krakowskiej i Skawińskiej na Kazimierzu. P. Musil podobno będzie wioził ruchome szyny przy każdym wozie aby skręcać jezeli komu przed kamienicą wysypia na torze węgle — a nawet gdy który z panów radców będzie chciał z głównego toru skręcić do swego domu.

Pomysł ten ma zachwycać pana Tuńskiego a rady profesorowie uniwersytetu popierają pono sprawę całą, gdyż z nią ściśle będzie złączoną potrzeba otwarcia drugiego oddziału klinicznego dla operacji chirurgicznych — poprawiających amputacje niedokładnie uskuteczniiane przez wozy tramwajowe. — Dziennikarstwo zamilkło lub ostrożnie dąc zaczyna w trąbę pochwałną dla wynalazku p. Musila, a ja ciekawy jestem czy się też znajdzie pomiędzy radcami taka głowa, która by zażądała wydrukowania dokładnego projektu i rozdania go na jakiś czas przed dorywczymi pogadankami na pełnym posiedzeniu Rady!

Kołomyjka chińska.

Jestem walny członek Rady
Zasiadam w fotelu,
Ot tak sobie dla parady
Niby w karuzelu.

Kiwam lub potrzebam głowę,
Gdy się popisują
Mandaryni jaką mową
Albo wnioski kuja.

Raz się tylko mi zachciało
Palnąć mówkę w sali,
Co tak się im podobało,
Aż mi uściskali.

Wzięli nad pożarem radzić,
Koncepować racye:
Jakby w mieście zaprowadzić
Sygnałowe stacye.

W tem zabłysło coś mi w głowie
I tęg wniosek taki:

„Posłuchajcie mnie, Ojcowie!
Nim zrobicie jaki

Koszt na stacye sygnałowe,
Cosza by nie trwonić
Radzę: w takty alarmowe
Wielkim dzwonem dzwonić!

Zaś z dzwonieniem nie potrzeba
Śpieszyć się nam weale —
Jeno czekać, aż już z nieba
Buchną Juny fale.

To-ci będzie sygnał wielki!
Centa ś-my nie dali,

I dowie się naród wszelki
Że się w mieście pali.“
„Brawo!“ wstrząsają Ojcow gronem
Niby bek w oborze,

Będy mi wielkim dzwonie dzwonem
Gdy się pożar wmoże!!!
Kiedy teraz z Cabanosem
Po Pekinie kroczę,

Dokąd pokieruję nosem,
Kogo tylko zozęę:
Kupcy, majstry, urzędniki,
Woźni i ekspresy,
I narodu różne ćwiki,
I różne noblesy...

Czapkują mi nisko wszędzie
W każdym kącie miasta!
Jak zechcę, to ze mnie będzie
Prezydent i basta!

Mandaryn.

ANTEK CZEKANOWSKI.

Lat już sześć minęło, jak do swojej wioski
Przybył jako dziecko, Antek Czekanowski,
A w niedługim czasie okolica cała
Zaonych czynów jego stawa rozbrzmiewała.
Po całym powiecie wkrótce się rozniosło,
Że lube karteczki, to Antka rzemiosło,
Że w Gnieźnieńskim jarmark osiem wygrał koni
I kilka tysięcyków zgarnął pan Antek.
Ze dwuletnie żyto do siewu sprzedawał,
Ze wełnę chłopską za swoją oddawał.
Sasiadce umowę podsunął takową,
Że za perki płacić ma cenę targową.
Ze szczęście dość stałe gdy w kartach utracił,
Pieniądze zgarnawszy, przegranej nie spłacił.
A już nikt słowami tego nie wypowie,
Jakich hec widownią był dom w Czekanowie.
I jezy dla tych zdarzeń okolica cała,
Zaonych czynów jego stawa rozbrzmiewała.
Ze był obskurantem, o tem każdy wiedział,
Lecz nikt nie odgadnął, że w nim djabeł
[siedział.

Chłopek samobójca, co sam się powiesił,
Był duchem, którego przyjaźnią się cieszył;
On to raz w Bazarze, jako duch się zjawił,
Dziesięć tysięcy mark na stole zostawił
I grobowym głosem wykrztał: „grasz, grasz,
[wygrasz.“

A echo po trzykroć powtórzyło: wygrasz.
Potem djabeł zniknął a i złoto znikło,
Ale z przepowiedni owej to wynikło,
Że Antek miast na bał, w resursę się wkupił,
Resursa chciała go ograć, on ją złupił.
I tak z powodzeniem długo sobie grywał,
Bo mu dnie szczęśliwe djabeł podszeptował.
Raz jednak nie wierząc przyjacielskiej radzie,
Zjawił się u sąsiada w całej swej paradye,
A kiedy w grze w hazard karta go mijała,
Kiedy cierpliwość już mu się przebrała
I gdy pięćset bitych stracił w grze na maka,
Kazał zaprzadzić cicho i chciał dać drapakę.
Partnerzy przezorni w pogoń się puścili,
Antka groźbą kijów nazad sprowadzili.
Biedaczek pod grozą wekselek namazał
I co tehu do domu koniom dymać kazał.
Gdy trzy dni minęły, dług protestowano,
A wyplatę taką zaraz odebrano.
Sto marek gotówki, list jeden zastawny,
Reszta akcje al pari, któremi nasz sławny
Sędzia kolonista ot tak zawiaduje,
Że bank jego ledwie jeszcze egzystuje. —

Gdy nie zepsuć nie mogło Antka reputacji,
Podał Czekanowo dla kolonizacyi;
Wnet stanęła umowa i gdy tak potroszę
Sprzedają ziemię ojców za Judasza grosze,
Nie gorszy od zdrarców Antek Czekanowski,
Pożył się dla Bismarka swej rodzinnej wioski.
Nie mając co robić w Wagrowieckiej ziemi,
Chec w Galieji zabysnąć przynioły swojemi.
Przyjął z honorami go nie omieszkanie,
Spodziewam się bowiem, że Antka poznaćie,
W przeciwnym razie wasz wierny wierszopis
Prześle wam dokładny jego mordoopis.

Agent Djabełski w Poznańskim.

Dr. Michał Kaufmann

LEKARZ ZDROJOWY W MARIENBADZIE,

leczy podczas pory zimowej

choroby mięśni, stawów, nerwów, neuralgie, atonię kiszki i otłocność za pomocą mięsienia według najnowszej metody Dr. Mezgera.

Mieszka na Stradomiu L. 9,

przyjmuje od godz. 2—4 po poł.

Choroba cukrowa

jej trwale wyleczenie według najnowszej metody

Profesora WILKINSONA.

Prospekt darmo.

Carl Kreikenbaum
Braunschweig.

† Na czas świętego postu †
poleca

EDWARD FEITZINGER w CIESZYŃNIE
swoj bogaty skład

WYBORNÝCH KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA

w więcej jak 70 różnych oprawkach, tak od najpojedynczej aż do najelegantszej, np. w skórce, aksamit, masę perłową, róg bawoli, kość słoniową itd. po cenach nadzwyczaj tanich fabrycznych.

Również:

po cieniu samoświejące krzyżyki do zawieszania i postawienia,

samoświejące figury św. (posągi),

jako dla każdego chrześcianina do nabożności skłonny i piękny strój pokojowy; dalej: Obrazy świętych w wielkim wyborze.

Dokładne katalogi nad powyższe artykuły jak i nad bibliotekę tanich książeczek ludowych wysyłają się bezpłatnie i franco.

ILLUSTROWANY

KALENDARZ DJABELSKI

na rok 1887

na pięknym papierze, w ozdobnym wydaniu, obejmujący przeszło 20 arkuszy samej części literackiej i artystycznej, oprawny, ozdobiony 26-ma oryginalnymi rycinami, wydobył się nareszcie z piekieł, gdzie z powodu kilku artykułów wykrywających tajemnice państwa podziemnego musiał przechodzić oczyszczową cenzurę.

Główny skład w Krakowie w księgarni J. K. Heumann i K. J. Żupańskiego. Pojedynczo sprzedaż we wszystkich ajencjach „Djabła“ w całej Galicji.

Cena tylko 75 ct.

DO PIELEGNACYI WŁOSÓW

polecam mój

Balsam z kwiatów arniki

Cena za całą flaszkę 5 marek, pół flaszki 3 marki.

E. BÜHLINGEN Steglitz-Berlin.

ŚWIADECTWO.

Moje serdeczne podziękowanie za dobry skutek Pańskiego środka; mimo mego wieku (58 lat) po użyciu czego odzyskałem napowrót zupełnie gęste włosy, z jednolitą czarną barwą jak przedtem.

Schweinfurt 19, 4, 874.

Herman Schlund.
radaca miejski.

JAN HAJEK

fabryka szafeczek do zegarów pendułowych
założona w r. 1859

Prag, Weinberge Nr. 128.

poleca

pp. zegarmistrzom trwale
sporządzone

Szafeczki pendułowe

najnowsze fasony po najtańszych cenach fabrycznych.

Cenniki oplatnie.

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH w KRAKOWIE — BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH w KRAKOWIE

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

W SUKIENNICACH Nr. 17 i 18.

pod zarządem gminy m. Krakowa zostający

niniejszém zawiadania, iż ma na składzie różne wyroby krajowe

a mianowicie:

Płótna i Weby z Korczyny, oraz płótna prześcieradłowe; płótna z Białowży cieńsze aż do grubych workowych; bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, fartuszki; Dryle na ubrania męskie, na materace i na halki; Korty, sukna i trikoty wełniane i bawełniane na ubrania męskie; Płóciénka Zefiry na użytek damski; Oxfordy na koszule męskie z Andrychowa; drukowane Płóciénka granatowe; Koronki niciane z Kańczugi, Torchon, Cluny, Idria, weneckie, i t. d., oraz gotowe garnitury koronkowe; dyademy do koszul damskich; chustki batystowe z brzegami koronkowemi. — Pończochy, pończoszki i szkarpetki. — Kocze i sukna burkowe z Łańcuta; Jutę na chodniki; Watę wełnianą na koldry; wełnę do robót drutowych na szkarpetki i kaftaniki. — Kilimy czyli dywany wschodnie wspaniałe, a trwałe nadzwyczajnie, mogące na każdy odpowiedni użytek być obróconemi.

Kosze i koszyki — Meble ogrodowe z Jasia, Lipowca i Stryszowa.

Rzeźby z drzewa; wyroby z terrakoty z Jaworowa i Rymanowa; Majoliki itp. z Kołomyi.

Z radością zaznaczyć możemy, że zdrowo patrząca część naszych Obywateli i to w przeważnej ilości popiera gorliwie dobre cechy założycieli Bazaru; aby znów zapewnić P. P. Rękodzielnikom naszym zbyt ogólny, czego się szczerze dopominają, prosimy aby takie solidarnie kupowali wyroby krajowe do zajęć swych potrzebne, w skutek czego cel najprędzej osiągnięty zostanie.

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH w KRAKOWIE — BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH w KRAKOWIE

NAJWIEKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,
również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie
i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,
ręczęcąc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,

stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —

zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY I NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzone we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1-20 do 1-50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cent. 90, 1-20, 1-40 1-70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2-50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1-20 do 3.

1 **szafka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.

1 **szafka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11-50, 12, 12-50, 13, 14 i 16.

1 **szafka** (63 łokci albo 39 m.) 5/8 holendersk. **węba** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szafka** (63 ł. albo 42 m.) 5/8 i 5/8 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 **szafka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wyplacamy za to całkowitą należność. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

☛ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☛

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 5/8 do 10/8 i 16/8, jak najtaniej, od 1-50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3-50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1-10, z haftem wzorów złr. 1-85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego** płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2-50 do 3-20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3-75, 4, 4-25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3-80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., **ozdobniejsze** złr. 1-20, z haftowan. szlarkami złr. 1-80, 2-10, 2-50 i 3.

Z barchanu **ładkie** złr. 1-60 i 1-75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2-50 i 2-75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1-60 do 2, z dobrego szafyonu złr. 2-50 do 3-50.

Z haftowaniami wstawkami złr. 3-50, 3-75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4-50, 5, 6, 7-50 i 9.

Spodnice z barchanu, **ładkie**, złr. 2 i 2-50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3-50 i 3-85.

Kaftaniki.

Z szafyonu zwykle 1 złr., **lepsze** złr. 1-50, z wstawkami haftow. od złr. 3-25 do 3-50, z barchanu **ładkie** złr. 1-20, 1-75 i 1-90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2-90 i 2-30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szafyonu z gorszym **ładkim** albo z listewkami złr. 1-50, 2, 2-50, 2-75 i 3.

Z dobrego płótna **rumburskiego** albo **holenderskiego** złr. 2-80, 3-50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1-25 do 1-40

Z dobrego cienkiego płótna od 1-60 do 2-50.

Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.
Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

Z dniem 1 Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach Filiję w Rynku L. 2.

— Nigretina. —

Wyberny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 zlr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzoina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy wocowe i z wina cz. rwnego, flakon 25 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i podplamione prane w Brazylii e. odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania wełnianych i jedwabnych matejji pakiet 6 ct. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalna i trwałą pudełko pn 50 ct. i 1. zlr.

Atrament czarny kampeuszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fiołowy, zielony i czerwony

flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEPLI

niebieska, fiołowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Pudr ksiązący

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek, po 70 ct, 1 zlr, 20 ct i 1 zlr 60 ct.

WODA FIOŁKOWA.

Uzuwa z twarzy przysze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia. że jako środek toaletowo-higieniczny został odznaczony medalem zastugi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 zlr.

Mydło kosmetyczne

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na na-kórkę, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Uzuwa pęgi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów. Stoik 1 zlr, 50 ct. z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziejziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikacina po kilkorazowym natarciu

KREM ROŚLINNY

stoik 80 centów.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk
Cena flakonu 1 zlr 50 ct. 2

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA

EDWARDA KIERNIKA

MAGISTRA FARMACYI,

w Krakowie, Rynek Główny pod Nr. 20

Pałac ks. Jabłonowskiej.

ANTIFILIDIN

płyn usuwający pęgi, plamy żółte i opalenie słoneczne. — Cena 2 zlr.

BALSAM de „MECCA“

z roślin wschodnich, od wieków znany i sławny środek z powodu swych cudownych skutków, doza 3 fl.

WODA FIOŁKOWA

usuwa trądziki, wągry, liszaje etc. — Cena 1 zlr.

WODA LILIOWA

na plamy wątrobiane, nierównana cana 1 zlr. 35 ct.

Pudr w płynie (Woda orientalna (Orientalina) albo Princesska

bez metalicznych przymieszek

powszechnie używana po myciu. — Flakon 80 cent.

PUDR KRÓLEWSKI

biały, różowy i żółtawy, bez metalicznych przymieszek, chłodzi i dobrze przeligający do twarzy. Pudełka z puszkami (łabędzikami) i bez tychże od 50 cent. do 1 zlr. 50 cent.

Pudr higieniczny, Pudr kosmetyczny, Róż tłusty, Róż na porcelanie. Pomadka do ust, wszelkie środki do twarzy i ust, jakoteż przybory toaletowe w nader w wielkim wyborze.

Wody pachnące i perfumy

Woda krakowska (szczyt dobroci). Woda kolońska (Eau de Coloque Quadruple). Woda lewandowa, lewandowo-ambrowa. Woda warszawska etc. etc.

PERFUMY: Fiolek, Ess-Buquet, Jokey-Club, Opponax, Mille-Fleur, Werbena, Reseda, Paczula, Konwalia, Piżmo, Jaśmin, Chypr, Ylang-Ylang, Bukiet tatrzański i nierównany „Bukiet z kwiatów krajowych.“

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego marka B. B

MAGAZYN HERBAT
CHIŃSKICH i KARAWANOWYCH.

HADEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
POD ANIOŁKIEM
ALFREDA BIASIONA
w Krakowie, (Krzysztoforów.)

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności:
Wszelkie TOWARY KORZENNE, WINA węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie,
reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampanzkie, RUMY, ARAKI i KONIAKI,
LIKIERNY holenderskie, farsowskie i krajowe, 1° ODKI gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe,
KI, POMARANKI, MOPONDIERKI, OWOCY polichobotowe świeże, SUCHARKI angielskie, prusoburskie
i wiedeńskie, BAKALIE, WĘDLINY krajowe, włoskie i wiedeńskie PASZTYKI
misyjskie, LIPIECIA, WĘDLINY krajowe, POLSKIE pomorskie, RYBY
w puszkach i domowe z dzierżawy, TULIANKI pomorskie, OSTRYGI
świeże o smaku KAWIOR świeżych astrychskich, SLEDZIE
świeże o smaku KAWIOR świeżych astrychskich, SLEDZIE
TRULIANKI, SZAMPONY, CHOCZKA Farsowska, SZARAKI i
francuska, angielska i krajowa, różna MIECZARÓW
najczystsza OCZE Wino i eteryczny
francuski, DEZYTERATY różnej do por-
towania, angielski i krajowy, POL-
dewskie, francuskie i krajowe.

mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.
SKŁAD WÓD
uskućczniają są bezwzględnie.

Obok Handlu na sposób zagraniczny
OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Wszelkie zamówienia zamiejsowe

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu, nagro-
dzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia
we własnych składach: **Kraków**, Sułkiewicz 23; **Lwów**, ul. Halicki 83; **Przemysł**, ul. Fran-
szkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA
Pierunek higieniczny, wyznacznik L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wznacnia-
jącym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpienia narządu tra-
wienia, jak: obstrukcyja, hemoroidy, dyspepsyja, kongestya, niezżyżadka i kiszki,
zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie
się przyczynia do wytworzenia krwi.
**Piernik higieniczny z ul. cają najznakomitsi specjaliści i jego leczenie włas-
ności potwierdzają i-karzę, że setki podjękowały są w posiadaniu właściciela fabryki.**
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena a sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami
powstałymi z leniwego nawięcia i rakowalicyentów. Obrzema broszura podająca nie-
zawodne rady i wskazówki, celom uchronienia się od cierpienia, nujących za podstawę le-
cniwe trawienie, napisana przez doktora specjalistę, wysza nakładem fabryki pierników L.
Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie bezpłatnie i franco przesyłana.

W I N O

z najlepszych winic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki
poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlachetnych w Szeged przy Tokaju.

H. FRITSCH
Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy
A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej e. k. Uniwers. Jagiellońskiego.
Magazyn założony w roku 1801.
skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.
Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacye uskućczniają się natychmiast.
PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA
Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,
wizytówek, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych
francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejzemi monogra-
mami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

W Krakowie **Zmiana lokalu.** Rynek gr. I. 23

Ferdynand Kosiba
poleca nadal P. T. Panom
SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH
tudzież
KORTY i SUKNA
krajowe i zagraniczne.
Ceny najumiarkowańsze.

Ma 1-szym piętrze.
Vis à vis odwachu

titfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. wszelkie obstalunki w zakres cukiernicy wchodzące.

Przyjmuję
Kasjerwy i Soki rozmaitego gatunku. —

**CUKIERNIA
WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO**

urządzona na sposób warszawski
w KRAKOWIE,
Główny Rynek, róg Szewskiej

polęca się względem Szer-
nowskiej Publiczno-
ści.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukury de-
Kawa — Herbatka — Czekolada o każdej porze — w go-

dzinach zaś przed południowych. Bulhon z Pasteczkami.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLER, aptekarza pod „Złotą Głową“
W KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznokciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszym lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE,

róg rynku gł. i ulicy Szewskiej L. 2.

Handel towarów korzennych i norymbergskich. Cukier, kawa i herbata chińska. Skład artykułów religijnych jakoto: różańców, koronek, paciorków rozmaitych szklanych, obrazków świętych, krzyżyków pasyjek i Medalików.

Wielki wybór liści, bibulek do kwiatków oraz rozmaitego papieru i t. p.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się za zwrotną pocztą.

ZARZĄD

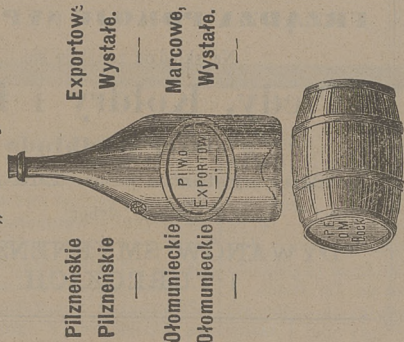
Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łągowicach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Oko. i mskie marcowe.
wystałe.



polęca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego prezjenta.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upomniki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miesięczną i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miesięcznym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie franco.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycyego Montlearta Saxe Courlande w Izdebniku, poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwie dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szcze:ólnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę rozmaitych korzeni i ingrediencyi wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Biasion, Feintuch, Hawetka, Karaś, Mikuszewski et Zygodowicz i Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajackowskiego w resursie.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie **towary korzenne**. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalaforni* algierskie, *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszlety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. *Różne konserwy, sosy, muszlarady*: francuska, angielska i krenska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowanecką itd. Zamówienia przyjmuje się na: **dziczyznę i ryby świeże.**

Sąd sąd swiętych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebła,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wisniowe, tureckie, bańskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, łaski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

hręgle, kule, brikiety.

za dobry gust rzetelnie wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbyt kosztowniejszych
tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych,

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Kocę

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

**DYWANÓW SMYRNEŃSKICH
i TURECKICH.**